

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 października 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca)
Sędziowie:	SO del. do SA Elżbieta Józwiakowska SA Lech Lewicki
Protokolant	Agnieszka Grzywna

przy udziale Anny Utnik – Wójtowicz prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie

po rozpoznaniu w dniu 25 października 2012 r.

sprawy **Z. W.**

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i in.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu

z dnia 16 lipca 2012 r., sygn. akt II K 44/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania również od dnia 16 lipca 2012 r. do dnia 25 października 2012 r.;

III. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za II instancję i określa, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 16 lipca 2012 r. wydanym w sprawie **II K 41/12** Sąd Okręgowy w Radomiu uznał **Z. W.** za winnego tego, że w dniu 12 listopada 2011 roku w R., działając z zamiarem bezpośrednim, tj. chcąc pozbawić życia K. B., usiłował dokonać jej zabójstwa w ten sposób, że zadał jej szereg ciosów – co najmniej siedem, nożem o długości ostrza 14 cm w głowę, powodując obrażenia w postaci licznych ran kłuto – ciętych, nie mniej niż siedem w okolicy skroniowo – ciemieniowej prawej i ciemieniowo – potylicznej po stronie lewej, rany ciętej okolicy dalszej bocznej przedramienia prawego, liniowego otarcia okolicy dalszej bocznej przedramienia prawego, liniowego otarcia okolicy prawego podbrzusza, podbiegnięcia krwawego w okolicy przyśrodkowej ramienia prawego oraz tzw. obrażeń obronnych, będących następstwem chwycenia ostrza noża przez pokrzywdzoną w postaci ran ciętych palca IV ręki prawej, palców II – IV ręki prawej z uszkodzeniem ścięgien zginaczy głębokich palców II i IV ręki lewej, z których

to obrażeń ręki lewej z uszkodzeniem ścięgien zginaczy naruszyły czynności narządów ciała K. B. na okres powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na skuteczną obronę i ucieczkę pokrzywdzonej, którego to czynu dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, tj. czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., przy czym na powołanej podstawie skazał go, a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., przy zastosowaniu art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 i 6 pkt 2 k.k. wymierzył mu karę 7 (siedem) lat pozbawienia wolności; na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet kary pozbawienia wolności zaliczył Z. W. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie do dnia 12 listopada 2011r. do dnia 16 lipca 2012r. zwolnił oskarżonego w całości od ponoszenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Wyrok ten zaskarżył w całości obrońca oskarżonego, na zasadzie art. 427 § 1 i 2 i art. 438 pkt 1, 2 i 3 k.p.k. zarzucając:

1) naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 k.k. przez błędną jego wykładnię w przedmiocie zamiaru działania sprawcy i udolności jego usiłowania co do zarzucanego mu czynu, a także jego zastosowania w zb. z art. 157 § 1 k.k.;

2) naruszenie prawa procesowego mające wpływ na treść wyroku, a mianowicie:

- art. 5 § 2 k.p.k. w przypadku, gdy wszelkie wątpliwości zostały zinterpretowane na niekorzyść oskarżonego i przyjęta najniekorzystniejsza wersja zdarzenia,

- art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. w przypadku, gdy podstawą ustaleń faktycznych nie był całokształt dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego;

3) błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu, że:

- wyjaśnienia oskarżonego w całości nie zasługują na wiarę,

- na pełne zaufanie zasługują zeznania pokrzywdzonej,

- Z. W. nóż wziął z kuchni,

- zeznania D. K. przeczą temu, aby K. B. zaatakowała oskarżonego,

- linijne otarcia podbrzusza i podbiegnięcia krwawe ramienia są wynikiem zdarzenia,

- siła i umiejscowienie ciosów wieńczą o zamiarze zabicia,

- sprawca nie był w stanie przewidzieć precyzyjnego zadania ciosów i czystym przypadkiem jest a nie świadomą decyzją, że ciosy były w głowę,

- siła ciosu spowodowała zamroczenie pokrzywdzonej,

- w odczuciu społecznym oskarżony jest niebezpieczny i nieprzewidywalny.

Podnosząc powyższe zarzuty, na zasadzie art. 437 § 1 k.p.k., skarżący wniósł o:

1) zmianę kwalifikacji prawnej zarzucanego oskarżonemu czynu i zakwalifikowanie go z art. 157 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i wymierzenie na tej podstawie stosownej kary, ewentualnie zakwalifikowanie go z art. 13 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zbiegu art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i wymierzenie na tej podstawie stosownej kary, ewentualnie:

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Radomiu.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zważył, co następuje.

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem podniesione w niej zarzuty są oczywiście bezzasadne.

Analiza akt sprawy oraz treści pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, że Sąd Okręgowy w Radomiu przeprowadził niezbędne dla prawidłowego wyrokowania dowody i tenże materiał dowodowy ocenił w sposób wszechstronny i kompleksowy, nie dopuszczając się przy tym błędów natury prawnej i logicznej. Poczynione w sprawie ustalenia faktyczne odpowiadają zaś treści dowodów uznanych za wiarygodne.

Podniesione w środku odwoławczym zarzuty i przedstawiona na ich poparcie argumentacja, a przede wszystkim sformułowane w pkt 1 wnioski odwoławcze (o zmianę kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu i zakwalifikowanie go „z art. 157 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.”, ewentualnie zakwalifikowanie tego czynu z art. 13 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.), wskazują, że skarżący nie kwestionuje, poczynionych przez sąd meriti ustaleń, iż oskarżony przedsięwziął w stosunku do pokrzywdzonej czynności wykonawcze oraz spowodował u niej znakomitą większość obrażeń (ran głowy i rąk) przypisane mu zaskarżonym wyrokiem. W świetle analizy zgromadzonych w toku postępowania, uznanych za wiarygodne dowodów, ocena ta jest jak najbardziej prawidłowa, wobec czego zasługuje na aprobatę.

Uzasadnienie środka odwoławczego jest, co należy podkreślić, bardzo skrótowe i ogólnikowe; ogranicza się w znacznej mierze do przytoczenia tez wyrwanych z kontekstu pisemnych motywów wyroku sądu I instancji, z pominięciem całej treści uzasadnienia i wyciągania w oparciu o te fragmenty błędnych wniosków w zakresie poczynionych przez sąd a quo ustaleń faktycznych odnośnie zamiaru sprawcy oraz snucia własnych hipotez oderwanych od treści zgromadzonych dowodów.

Owa lapidarność argumentacji zaprezentowanej w apelacji, siłą rzeczy musiała przesądzić o sposobie przedstawienia rozważań sądu odwoławczego, zawartych w niniejszym uzasadnieniu.

Nie sposób również nie zauważyć i przejść nad tym obojętnie, że część uchybień, jakich miał się dopuścić - w ocenie skarżącego - sąd I instancji zostało błędnie zakwalifikowanych w apelacji.

I tak, przede wszystkim zupełnym nieporozumieniem jest zarzucanie „obrazy prawa materialnego, a mianowicie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 k.k. przez błędną jego wykładnię w przedmiocie zamiaru działania sprawcy i udolności jego usiłowania”. Zamiar stanowi bowiem okoliczność należąca do sfery ustaleń faktycznych, nie zaś do oceny prawnej. W istocie rzeczy bowiem, gdy autor apelacji kontestuje przypisany Z. W. w wyroku zamiar usiłowania zabójstwa, to powinien prawidłowo postawić zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, nie zaś obrazy prawa materialnego.

Stawianie zarzutu naruszenia prawa materialnego znajdowałoby rację bytu jedynie w takiej sytuacji, gdyby sąd I instancji ustalił, że oskarżony nie miał zamiaru popełnienia czynu, a mimo to w wyroku przypisałby mu jego popełnienie lub gdyby sąd ten ustalił, że usiłowanie miało charakter nieudolny, a wskazana wyżej okoliczność nie znalazłaby odzwierciedlenia w opisie i kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu w wyroku. Analiza treści wyroku i jego pisemnych motywów nie pozostawia wątpliwości, że opisana wyżej sytuacja w realiach sprawy niniejszej nie ma miejsca.

Tak rozumiany zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku nie może zaś sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu poczynionymi w uzasadnieniu skarżonego wyroku, lecz powinien zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd I instancji, oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy.

Treść środka odwoławczego, w konfrontacji z dosyć obszerną motywacją zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, że obrońca powyższym wymogom nie sprostał.

Sąd a quo w oparciu o analizę całokształtu istotnych okoliczności wynikających z obdarzonego wiarą i prawidłowo ocenionego materiału dowodowego trafnie uznał, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim - chciał pozbawienia życia K. B..

Ferując swe stanowisko w tym względzie Sąd ten dostrzegł eksponowane przez skarżącego okoliczności dotyczące użytego przez Z. W. narzędzia (nóż) oraz umiejscowienie doznanych przez pokrzywdzoną w wyniku inkryminowanego zdarzenia obrażeń. W szczególności zaś przy tym ustalił, opierając się na treści opinii biegłego patomorfologa W. O., że powstałe u pokrzywdzonej rany głowy są ranami, które działały na skórę głowy i nie towarzyszyły im żadne obrażenia wewnątrzczaszkowe i w tym sensie nie zagrażały one życiu i zdrowiu pokrzywdzonej, jak również doszedł do słusznego wniosku, że przy zadawaniu obrażeń nożem, niezależnie od siły ciosów nie można doprowadzić do przecięcia kości czaszki. Rzecz jednak w tym, iż Sąd Okręgowy dostrzegł zarazem i trafnie uwypuklił szereg innych jeszcze okoliczności przedmiotowo – podmiotowych czynu, których nie zauważa skarżący, zaś co do pozostałych niezasadnie sugeruje, że ich przyjęcie jest wynikiem błędnej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, w szczególności zaś powołanej wyżej ekspertyzy biegłego patomorfologa, uzasadniającego przekonanie, że Z. W. działał z zamiarem bezpośrednim dokonania zabójstwa K. B..

To bowiem apelujący wyciągnął z treści wskazanej wyżej opinii błędne wnioski, wypaczając jej sens, podobnie, jak i dokonał błędnej interpretacji treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Odnosząc się do eksponowanych w uzasadnieniu środka odwoławczego rzekomych sprzeczności odnośnie „przypadkowości” zadanych ciosów, należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że rany głowy pokrzywdzonej nie mogły powstać w sposób „przypadkowy”, w tym sensie, że nie mogły być one wynikiem szarpaniny pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną (por. str. 11 wersy od 7 do 14 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego oraz opinię biegłego W. O. – k. 475) i tych ustaleń skarżący nie kwestionuje (por. str. 2 uzasadnienia apelacji).

Owa „przypadkowość” dotyczy zaś samej kwestii umiejscowienia ran, w tym znaczeniu, że sprawca nie był w stanie przewidzieć precyzyjnego miejsca zadania rany, nie wiedział precyzyjnie gdzie zada cios (por. str. 11 i str. 14 -15 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego). Stanowisko sądu I instancji w tym względzie zostało logicznie i przekonująco uzasadnione i dlatego zasługuje na aprobatę. Skarżący nie przedstawił argumentów mogących ustalenie to podważyć.

Bezsporne jest przecież, że do zadawania ciosów nożem, które spowodowały przypisane wyrokiem obrażenia u pokrzywdzonej, nie doszło w sytuacji statycznej. Inkryminowane zdarzenie miało dynamiczny przebieg, zarówno Z. W., jak i K. B. byli w ciągłym ruchu (co do tego aspektu zdarzenia relacje oskarżonego i pokrzywdzonej są zgodne).

Uwzględniając zatem dynamizm zdarzenia, ciągłe przemieszczanie się jego uczestników, jak też podejmowanie przez pokrzywdzoną czynności obronnych oraz prób ucieczki, za jak najbardziej słuszny należy uznać wniosek, że Z. W. nie mógł przewidzieć, gdzie precyzyjnie zada cios, wyprowadzając ciosy niejako „na oślep”, którą to okoliczność trafnie też podkreśla w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd I instancji (por. str. 15 przedmiotowego uzasadnienia). Tym samym oskarżony nie był w stanie przewidzieć również i precyzyjnego miejsca zadania rany oraz jej głębokości, co – przy rekonstrukcji towarzyszącemu jego działaniu zamiaru - logicznie oznacza, że nie mógł przy podjętym działaniu wykluczyć uszkodzenia ważnych dla życia pokrzywdzonej narządów ciała, co zarazem przemawia za tezą (wzmocnioną dalszymi, niżej ukazany przesłankami rozumowania), że działał z „zamiarem bezpośrednim” pozbawienia życia K. B.. Używał wszak do zadawania pokrzywdzonej uderzeń noża kuchennego o długości ostrza 14 cm, a więc narzędzia niebezpiecznego, z uwagi na swe właściwości fizyczne z całą pewnością mogącego spowodować śmierć ofiary - w przypadku gdyby cios nożem trafił w ważne dla życia organy. Podjęte przez oskarżonego czynności sprawcze w opisaney wyżej sytuacji faktycznej, jak słusznie uznał Sąd Okręgowy, narażały pokrzywdzoną na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Oskarżony zadał pokrzywdzonej ciosy nożem w głowę, w tym w jej część potyliczną, a zatem w pobliżu okolic miękkich szyi, szczególnie karku, gdzie znajdują się liczne naczynia krwionośne oraz rdzeń kręgowy, którego przecięcie na tej wysokości doprowadziłoby do natychmiastowej

śmierci ofiary (vide: str. 15 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego oraz opinię biegłego W. O. – k. 492-492v). W takich realiach nie ma też żadnego racjonalnego uzasadnienia twierdzenie skarżącego jakoby czyn oskarżonego powinien być rozpatrywany w kategoriach tzw. usiłowania nieudolnego (art. 13 § 2 k.k.; por. str. 2 uzasadnienia apelacji). obrońca oskarżonego twierdząc tak, zupełnie pomija te rzeczywiste okoliczności, które właśnie skutkowały tym, że życie pokrzywdzonej nie zostało bezpośrednio zagrożone; jak to obrazowo ujął biegły W. O. nastąpiło to wyłącznie dzięki „szczęściu” pokrzywdzonej, dzięki któremu zadawane przez oskarżonego „na oślep” ciosy nożem trafiły w części kostne czaszki (por. str.14-15 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Innymi słowy, w ustalonych w sprawie, dynamicznych realiach zdarzenia „dokonanie” zabójstwa pokrzywdzonej było – wbrew temu, co podniesiono w uzasadnieniu apelacji – „możliwe” zarówno przy uwzględnieniu rodzaju narzędzia, jakim posługiwał się oskarżony, jak również przy uwzględnieniu sposobu działania.

Ponadto o prawidłowości rozumowania sądu I instancji w odtworzeniu zamiaru towarzyszącego oskarżonemu (tj. bezpośredniego zamiaru dokonania zabójstwa K. B.), obok wskazanych wyżej okoliczności, świadczy zasadne powołanie się przez sąd meriti na liczbę zadanych pokrzywdzonej - przez oskarżonego - uderzeń nożem, co wskazuje na dużą determinację oskarżonego w dążeniu do zrealizowania zamierzonego celu. I tak, należy przypomnieć, jak prawidłowo ustalił sąd I instancji, a co nie jest przez autora apelacji kwestionowane, że co najmniej siedem ciosów zadanych przez oskarżonego nożem trafiło w głowę pokrzywdzonej, powodując rany kluto – cięte, ale też liczne ciosy przez niego wyprowadzone, zostały skutecznie zamortyzowane w wyniku podjętych przez ofiarę czynności obronnych, stąd też stwierdzone u pokrzywdzonej liczne rany palców rąk o charakterze obronnym.

Wreszcie – co szczególnie trzeba podkreślić - realizując czynności sprawcze Z. W. wypowiadał słowa jednoznacznie wskazujące na chęć realizacji zamiaru dokonania zabójstwa K. B. (vide: str. 16 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego).

Przedsięwzięte przez pokrzywdzoną czynności obronne i jej ucieczka, a także fakt, iż zadane przez oskarżonego uderzenia szczęśliwie ominęły te części ciała pokrzywdzonej, w które ugodzenie nożem skutkowałoby jej śmiercią, spowodowały, że w efekcie do dokonania zabójstwa K. B. nie doszło.

Przedstawione wyżej racje przemawiają za oczywistą bezzasadnością sformułowanego w pkt 1 zarzutu apelacji i tym samym za odrzuceniem obu wniosków odwoławczych z pkt 1, tj. o zakwalifikowanie przypisanego oskarżonemu czynu z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., ewentualnie z art. 13 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zbiegu z art. 157 § 1 k.k.

Jednocześnie, mając na uwadze powyższe okoliczności, uwzględnione w treści uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, nie można zgodzić się sugestią obrońcy, że Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa pokrzywdzonej. obrońca na poparcie tego twierdzenia przytoczył wyrwany z kontekstu pasus z uzasadnienia wyroku sądu I instancji, ignorując przy tym pozostałe, zaprezentowane przez tenże sąd i - co należy podkreślić - dosyć obszernie, wywody odnoszące się do zamiaru oskarżonego, świadczące w sposób oczywisty o działaniu oskarżonego z zamiarem bezpośrednim zabójstwa K. B. (vide k.13-16 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Zupełnie chybione są również wyartykułowane w pkt 2 apelacji zarzuty naruszenia przepisów procesowych, a mianowicie art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k.

Podkreślić bowiem trzeba, że wyrażona w art. 5 § 2 k.p.k. dyrektywa została skierowana do organów prowadzących postępowanie, a zatem w niniejszej sprawie do Sądu Okręgowego w Radomiu, a nie do stron postępowania. Zastosowanie zatem zasady in dubio pro reo wchodzi w rachubę dopiero wówczas, gdy wątpliwości co do sposobu rozstrzygnięcia określonej kwestii faktycznej nie dadzą się usunąć, ale sąd prowadzący postępowanie podjął wszelkie dostępne czynności zmierzające do dokonania jednoznacznych ustaleń. Rzecz jednak w tym, iż do rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego dojść może dopiero wówczas, gdy sąd orzekający rzeczywiście wątpliwości takie powziął. Innymi słowy, dla oceny, czy nie został naruszony zakaz, o którym mowa wyżej, nie są miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd je powziął i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów sprawy

wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy określone ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary poszczególnym dowodom i odmówienia wiary innym depozycjom, nie można mówić o naruszeniu zasady z art. 5 § 2 k.p.k., a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu rozstrzygane być mogą jedynie na płaszczyźnie wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 2002r. wydane w sprawie V KKN, a opublik. w LEX 53913).

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku wskazuje, że sąd I instancji nie miał potrzeby stosowania reguły określonej w art. 5 § 2 k.p.k., bowiem wątpliwości, o których mowa w tym przepisie nie powziął.

Samo zaś zaprezentowanie przez oskarżonego odmiennej wersji zdarzenia od przyjętej przez sąd a quo w oparciu o treść zgromadzonych w sprawie dowodów, uznanych za wiarygodne, nie tworzy stanu o jakim mowa w dyspozycji art. 5 § 2 k.p.k. Notabene nawet skarżący nie uznaje z wiarygodną całość relacji oskarżonego odnośnie przebiegu zajścia, co można wywieść z uzasadnienia apelacji i zawartych w niej wniosków odwoławczych. Nie dochodzi bowiem do naruszenia dyrektywy zawartej w tym przepisie wtedy, gdy w sprawie istnieją dwie grupy przeciwstawnych sobie dowodów, ale ustalając przebieg wydarzeń sąd orzekający oprze się na dowodach, które stanowią podstawę ustalonego w sprawie stanu faktycznego, z jednoczesnym przedstawieniem argumentacji przemawiającej za takim wyborem i wskazaniem, dlaczego nie dał wiary dowodom przeciwnym, w realiach niniejszej sprawy wyjaśnieniom Z. W., które pozostają w sprzeczności z treścią dowodów osobowych, w szczególności zaś zeznań K. B., jak również nie znajdują wsparcia w treści przeprowadzonych i ujawnionych przez sąd I instancji dowodów nieosobowych (przede wszystkim opinii patomorfologicznej oraz opinii z zakresu biologii i genetyki).

Sens reguły in dubio pro reo w żadnym razie nie sprowadza się do nakazu dokonywania oceny dowodów w sposób korzystny dla oskarżonego, jak pojmuje to obrońca.

Naruszenie normy art. 410 k.p.k. może przejawiać się zaś w tym, że wyrokujący Sąd nie ujawni na rozprawie wszystkich dowodów, bądź też wprawdzie je ujawni, ale przy ich ocenie pominie niektóre z nich. Dokonanie oceny materiału ujawnionego, nie odpowiadającej interesowi procesowemu skarżącego, nie uchybia zaś dyspozycji art. 410 k.p.k. Zupełnie czym innym jest bowiem zagadnienie prawidłowości oceny materiału dowodowego, co właśnie chciał zarzucić skarżący.

W niniejszej sprawie sąd I instancji ujawnił wszak w toku rozprawy wszystkie niezbędne dowody, a następnie poddał je właściwej ocenie. Sama zaś apelacja nie kwestionuje przecież, że jakkolwiek dowód został pominięty na etapie „wprowadzania” go do podstawy dowodowej wyroku - a jest w rzeczywistości wyrazem kontestowania przeprowadzonej przez sąd I instancji oceny dowodów, przy czym skarżący podniósł, że ocena ta została dokonana z naruszeniem art. 7 k.p.k. Tak więc, istota postawionego w pkt 2 apelacji zarzutu sprowadza się do twierdzenia, że wadliwa – sprzeczna z normą art. 7 k.p.k. – ocena ujawnionych na rozprawie dowodów doprowadziła do niesłusznego przypisania Z. W. sprawstwa przestępstwa określonego w wyroku sądu I instancji.

W tym miejscu należy przypomnieć, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych dowodów pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., jeżeli tylko:

- 1) zostało poprzedzone ujawnieniem na rozprawie całokształtu okoliczności sprawy,
- 2) stanowiło wyraz rozważenia okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego,
- 3) było zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uzasadnione.

Odnosząc te zasady do oceny argumentacji Sądu Okręgowego w Radomiu w zakresie wartościowania dowodów, należy stwierdzić, iż powyższym wymogom Sąd ten w zupełności sprostował. Skarżący – wbrew powyższym uwagom, nie wykazał w środку odwoławczym, aby którykolwiek z wymienionych wyżej warunków teoretycznych nie został w

zaskarżonym wyroku dotrzymany, ograniczając się do nader ogólnikowego zakwestionowania zaprezentowanej przez sąd I instancji oceny dowodów i przedstawienia własnej - i to właśnie sprzecznej z regułami określonymi w art. 7 k.p.k. - oceny materiału dowodowego.

Taki sposób motywacji zarzutu nie podważył, ani tym bardziej nie obalił sposobu oceny dowodów dokonanej przez sąd I instancji w zakresie, w jakim pozwałała ona na przypisanie oskarżonemu sprawstwa przestępstwa opisanego w wydanym w sprawie wyroku. Podkreślić bowiem należy, że wszystkie dowody przeprowadzone w toku rozprawy głównej zostały przez sąd I instancji ocenione w sposób kompleksowy i wszechstronny, dotyczy to przede wszystkim wyjaśnień Z. W. i zeznań K. B., czego dowodem są, obszerne pisemne motywy wyroku odnoszące się do oceny dowodów (por. str. od 5 do 13 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Ocenę tę w całości podziela sąd odwoławczy, wobec tego ponowne przytaczanie argumentacji zawartej w uzasadnieniu wyroku jest zbędne.

Obrońca nie wykazał, jakich konkretnie uchybień dopuścił się sąd I instancji, przy ocenie dowodów, ograniczając się jedynie do ogólnikowej polemiki z oceną dokonaną przez sąd I instancji, jak też poczynionymi w oparciu o nią ustaleniami faktycznymi, co oczywiście nie może doprowadzić do uwzględnienia wniosków odwoławczych zawartych w apelacji.

W tym miejscu należy podkreślić, że żadna norma przepisów Kodeksu postępowania karnego nie nakazuje, by sąd miał opierać ustalenia faktyczne na dowodach najkorzystniejszych dla oskarżonego, w sytuacji gdy te są niewiarygodne, jak życzyłyby sobie tego obrońca.

Afirmowany w pkt 3 środka odwoławczego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wyroku, w zakresie w jakim odnosi się do kwestii oceny dowodów, a mianowicie wyjaśnień oskarżonego, zeznań pokrzywdzonej oraz zeznań świadka D. K., został błędnie zdefiniowany. Jeżeli bowiem zamiarem skarżącego było kontestowanie dokonanej przez sąd a quo ocen dowodów, to wskazane wyżej zastrzeżenia w zakresie wartościowania poszczególnych depozycji, skarżący winien zawrzeć w ramach zarzutu obrazę przepisów natury procesowej, w szczególności zaś art. 7 k.p.k.

Do postawionych przez obrońcę zarzutów procesowych i kwestii dokonanej przez sąd Okręgowy oceny dowodów ustosunkował się sąd odwoławczy we wcześniejszej części uzasadnienia.

Uzupełniająco należy podnieść, że sąd a quo zasadnie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego również w zakresie dotyczącym tego, że to pokrzywdzona pierwsza zaatakowała go nożem (zainicjowała inkryminowane zdarzenie). Wyjaśnienia te pozostają bowiem w sprzeczności z uznanymi za wiarygodne zeznaniami pokrzywdzonej, naocznego świadka zdarzenia małoletniego D. K. oraz świadków, którzy znali przebieg zdarzenia z relacji K. B., jak również dowodów o charakterze obiektywnym w postaci opinii patomorfologa W. O. oraz opinii biologiczno - genetycznej (k. 151-154).

Przedstawiona przez autora apelacji argumentacja nie jest w stanie zdewaluować dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny tychże dowodów. Znamienne jest, że nawet sam skarżący kontestując niektóre poczynione przez sąd I instancji ustalenia faktyczne, nie kwestionuje ustalenia, że stwierdzone u pokrzywdzonej rany zostały spowodowane na skutek działania oskarżonego (podjęcia przez oskarżonego przypisanych w wyroku czynności wykonawczych), a jedynie nie zgadza się z oceną sądu meriti, iż oskarżony, realizując przypisane mu wyrokiem czynności wykonawcze działał z zamiarem zabójstwa K. B..

Skarżący stawiając tezę, że to pokrzywdzona pierwsza zaatakowała oskarżonego nożem zdaje się nie dostrzegać, iż u Z. W. nie stwierdzono żadnych obrażeń świadczących o tym, iż to on stał się obiektem agresji fizycznej ze strony pokrzywdzonej. To przecież K. B. doznała licznych obrażeń obronnych.

Dywagacje przedstawione w apelacji, że gdyby „pokrzywdzona miała nóż, to nie przyznałaby się do jego użycia” w obawie przed odpowiedzialnością karną, nie są stanie podważyć oceny dowodów dokonanej przez sąd a quo i poczynionych w oparciu o nie ustaleń faktycznych. Z sugestii skarżącego, że pokrzywdzona mogła kłamać w tej kwestii,

w żaden sposób nie można wysnuć wniosku o wiarygodności relacji Z. W., zwłaszcza, że jego wyjaśnienia nawet co do okoliczności, które nie były związane z inkryminowanym zdarzeniem, nie były zgodne z prawdą. Wreszcie to wyżej wymieniony, nie zaś K. B., stał pod zarzutem popełnienia przestępstwa o dużym ciężarze gatunkowym i to w jego interesie było uniknięcie lub zminimalizowanie grążącej mu odpowiedzialności za zarzucany czyn, w tym poprzez posługiwanie się kłamstwem bez obawy poniesienia negatywnych konsekwencji w postaci odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych wyjaśnień, w przeciwieństwie do świadków, którzy za składanie fałszywych zeznań mogą ponieść konsekwencje prawno – karne (art. 233 § 1 k.k.).

W tym miejscu należy podnieść, że wbrew odmiennym twierdzeniom obrońcy, sąd I instancji, opierając się na zgromadzonych w sprawie dowodach, odniósł się do kwestii obrażeń na twarzy oskarżonego, gdyż analiza pisemnych motywów wyroku prowadzi do wniosku, że Sąd ten uznał, że mogły one powstać w trakcie obrony podjętej przez pokrzywdzoną (por. str. 12 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Apelacja nie wskazuje, by na tę okoliczność zachodziła konieczność uzupełnienia postępowania dowodowego. Takiej też potrzeby nie zgłaszał obrońca w toku przewodu sądowego.

Eksponowana w apelacji kwestia miejsca, z którego zastał wzięty przez oskarżonego nóż użyty do zadawania pokrzywdzonej obrażeń, wbrew odmiennym twierdzeniom skarżącego, w realiach rozważanej sprawy nie ma wcale istotnego znaczenia, w szczególności zaś dla oceny zamiaru oskarżonego. Sąd meriti przyjął na podstawie zeznań K. B. i D. K., że nóż ten został przez oskarżonego wzięty z kuchni. Jak podnosi sam skarżący było to przecież miejsce w którym nóż ten się znajdował. Zakładając nawet, że oskarżony przyniósł nóż, którym się posłużył w trakcie inkryminowanego zdarzenia, nie z tego lecz z innego pomieszczenia (miejsca), to przecież okoliczność ta nie byłaby w stanie wpłynąć na ocenę faktyczno – prawną przypisanego Z. W. zaskarżonym wyrokiem przestępstwa. Ubocznie należy nadmienić, zakładając hipotetycznie, że to oskarżony wyrwał przedmiotowy nóż z ręki pokrzywdzonej (jak twierdził oskarżony), to przecież okoliczność ta, w świetle całokształtu wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji okoliczności, które zadecydowały o przyjęciu zamiaru zabójstwa K. B., nie byłaby w stanie podważyć oceny Sądu w tym względzie.

Podobnie ma się kwestia dotycząca stwierdzonych u pokrzywdzonej otarć podbrzusza i podbiegnięć krwawych ramienia. Sąd I instancji słusznie przyjął, iż zostały one spowodowane, tak jak pozostałe, atakiem oskarżonego na pokrzywdzoną – najprawdopodobniej od chwytania przez napastnika w sytuacji, gdy ofiara nie wskazywała, że obrażenia te powstały w innych okolicznościach, w szczególności w wyniku zdarzeń z dnia poprzedniego (por. str. 10 i 11 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Ewentualne nawet uznanie, że obrażenia te mogły powstać (a nawet, że powstały w innych niż ustalone przez sąd I instancji okolicznościach), okoliczność ta pozostaje bez wpływu na dokonaną przez sąd meriti ocenę zamiaru oskarżonego.

Bez znaczenia dla oceny tej okoliczności jest również fakt, czy „zamroczenie” pokrzywdzonej, o którym ta mówiła w swoich zeznaniach, spowodowała siła ciosu, czy inne (jeszcze) czynniki. Na marginesie należy podnieść, że biegły W. O. w swej opinii nie wykluczył, że cios mógł być silny (por. k. 474), abstrahując już od faktu, że ani treść wyroku, ani jego pisemnych motywów nie wskazują by sąd a quo uznał, że ciosy zadawane przez Z. W. nożem swej ofierze były silne. To przecież nie siła ciosów zadawanych przez oskarżonego pokrzywdzonej nożem zadecydowała o przyjęciu zamiaru zabójstwa, jak sugeruje to apelujący, lecz przede wszystkim ilość i sposób zadawania ran (por. str. 11 pisemnego uzasadnienia wyroku sądu I instancji).

R. należy skonstatować, że dokonana przez Sąd Okręgowy w Radomiu ocena dowodów nie nosi cech dowolności. Odmowa wiary wyjaśnieniom oskarżonego w sytuacji, gdy pozostają one w tym zakresie w sprzeczności z innymi depozycjami, mieści się bowiem w granicach swobodnej sędziowskiej oceny.

W świetle przedstawionych wyżej racji trzeba zatem stwierdzić, iż nie ma również podstaw do podważenia trafności dokonanej przez tenże sąd oceny prawnej przypisanego oskarżonemu czynu.

Prawidłowe jest również ustalenie, że Z. W. w odczuciu społecznym jest osobą niebezpieczną i nieprzewidywalną. Przekonanie to znajduje uzasadnienie w zgromadzonym w sprawie, a uznanym za wiarygodny, materiale dowodowym, w tym w treści opinii sądowo – psychiatrycznej i psychologicznej, i jako logicznie i przekonująco uzasadnione

nie może zostać obalone argumentacją skarżącego. Jak trafnie argumentował sąd I instancji, oskarżony zaatakował swoją ofiarę bez jakiegoś szczególnego powodu i nawet, gdy przyczyną kłótni było zachowanie pokrzywdzonej, to nie powinno być ono spowodować aż tak rażącej reakcji ze strony oskarżonego, jaką było użycie noża kuchennego i zadanie nim licznych ciosów w głowę pokrzywdzonej.

Analiza treści wskazanych wyżej opinii prowadzi do wniosku, że oskarżony aktualnie wykazuje zaburzenia charakterologiczne występujące na podłożu zmian organicznych, a przejawiające się obniżeniem krytycyzmu i skłonności do zalegania i do długotrwałego przeżywania emocji, jak również ma zaburzony krytycyzm nie tylko w zakresie oceny swego związku z pokrzywdzoną, ale także w zakresie innych sytuacji życiowych.

Przedstawione wyżej racje czynią trafną konstatację, że oskarżony jest człowiekiem niebezpiecznym i nieprzewidywalnym w potocznym rozumieniu tych sformułowań. Oceny tej nie podważa w żaden sposób argumentacja apelacji odwołująca się do faktów z przeszłości oskarżonego – „uczciwie pracował, dbał o rodzinę, nie był agresywny” – okoliczności te notabene dostrzegł również sąd I instancji, biorąc je pod uwagę, jako łagodzące przy wymiarze kary (por. str. 19 pismnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Trafność zaskarżonego orzeczenia nie budzi wątpliwości również w zakresie wymiaru kary. Przy jej orzekaniu Sąd Okręgowy szczegółowo rozważył bowiem i w należyтым stopniu uwzględnił wszystkie istotne w tym względzie okoliczności zarówno łagodzące, jak i obciążające, co obrazują obszerne pisemne motywy w tym względzie (vide uzasadnienie wyroku str. 17 - 20). W efekcie wymierzonej oskarżonemu kary 7 lat pozbawienia wolności, a zatem orzeczonej w nadzwyczajnym złagodzeniu, nie można uznać za rażąco surową w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. w sytuacji, gdy Z. W. przypisanego mu czynu dopuścił się z zamieram bezpośrednim, bez jakiegoś szczególnego uzasadnionego powodu, w stosunku do bliskiej sobie osoby, z którą wiązał widoki co do dalszego wspólnego życia.

O zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary zadecydowała przede wszystkim okoliczność, że oskarżony działał w warunkach art. 31 § 2 k.k. i choć wymierzona oskarżonemu kara została złagodzona nieznacznie (o rok poniżej dolnego ustawowego zagrożenia za zbrodnię określoną w art. 148 § 1 k.k.), to jednak z tego powodu nie można jej uznać za rażąco surową, niesprawiedliwą w odczuciu społecznym, jeśli weźmie się pod uwagę całokształt okoliczności łagodzących i obciążających, które o orzeczeniu w zakresie kary zadecydowały.

W tym miejscu należy podkreślić, że z treści art. 31 § 2 k.k. nie wynika, że w wypadkach ograniczonej poczytalności nadzwyczajne złagodzenie kary winno być regułą. Rozstrzygnięcie o zastosowaniu lub niezastosowaniu dobrodziejstwa wynikającego z art. 31 § 2 k.k. jest rozstrzygnięciem w kwestii wymiaru kary i jako takie musi uwzględniać wszystkie ogólne dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 k.k. (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 stycznia 2008 r., sygn. II AKa 243/07, Prok. i Pr.-wkł. 2009/5/31).

Wymierzona Z. W. w realiach rozważanej sprawy kara 7 lat pozbawienia wolności orzeczonej za usiłowanie zabójstwa niewątpliwie czyni zadość dyrektywom określonym w przepisie art. 53 k.k.

W tym stanie rzeczy – wobec bezzasadności apelacji i braku uchybień procesowych podlegających uwzględnieniu z urzędu, w tym zwłaszcza wymienionych w art. 439 § 1 k.p.k. – zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Przy uwzględnieniu unormowania art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej w stosunku do Z. W. kary pozbawienia wolności, zaliczono – ponad okres zaliczony w wyroku Sądu Okręgowego - czas jego rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie od dnia 16 lipca 2012r. do dnia 25 października 2012r.

Z uwagi na trudną sytuację materialną oskarżonego, który będzie odbywał długoletnią karę pozbawienia wolności, zachodzą podstawy do uznania, że uiszczenie kosztów sądowych za II instancję byłoby dla niego zbyt uciążliwe. Dlatego też na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. od ich zapłaty należało go zwolnić.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny w Lublinie orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku, przy jednoczesnym uznaniu wniesionej przez obrońcę oskarżonego apelacji za oczywiście bezzasadną, bowiem w oczywisty sposób

podniesione przez skarżącego zarzuty, zważywszy na ich charakter i argumentację, nie mogły mieć wpływu na treść zapadłego w I instancji wyroku.